

ZAŁĄCZNIK NR 1

GMINNY KONKURS WIEDZY O ŚW. JANIE PAWLE II

ŚW. JAN PAWEŁ II DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Karol Józef Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach jako drugi syn Karola Wojtyły seniora i Emilii z Kaczorowskich. Miał starszego o 14 lat brata Edmunda, a jego siostra Olga zmarła tuż po urodzeniu. Karol został ochrzczony 20 czerwca 1920 roku. Rodzina Wojtyłów wiodła skromne życie. Ojciec, porucznik, był urzędnikiem administracji wojskowej. Matka prowadziła dom. W domu Wojtyłów panowała religijna atmosfera, a oni sami cieszyli się szacunkiem wśród mieszkańców. W Wadowicach mieszkała wówczas liczna społeczność żydowska.



Fotografia pamiątkowa z przystąpienia do I Komunii Świętej, 29.05.1929 rok

Gdy Karol miał dziewięć lat, zmarła jego matka. Po pogrzebie ojciec zabrał synów do Sanktuarium Maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej, do którego przyszedł papież często powracał. Trzy lata później zmarł jego brat Edmund, który był lekarzem i zaraził się od pacjentki szkarlatyną w szpitalu w Bielsku-Białej.

W 1930 roku rozpoczął naukę w I Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity w Wadowicach. W pierwszej klasie gimnazjum, wstąpił do kółka ministranckiego prowadzonego przez księdza Kazimierza Figlewicza. W latach gimnazjalnych objawił się także talent pisarski i aktorski Karola. Chętnie grał w piłkę nożną, szczególnie na pozycji bramkarza.

Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1938 roku, Karol Wojtyła rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim i w związku z tym wraz z ojcem przeprowadził się do Krakowa. Zamieszkali przy ulicy Tynieckiej 10 w dwóch pokojach w suterenie. Filologia polska na Uniwersytecie Jagiellońskim przeżywała wówczas okres swojej świetności, tworząc doskonałe środowisko do rozwoju intelektualnego.

CZAS WOJNY

Nadszedł 1 września 1939 roku. 6 września wojska niemieckie wkroczyły do Krakowa. W wyniku Sonderaktion Krakau 6 listopada 1939 roku zamknięto Uniwersytet Jagielloński, a profesorów wywieziono do obozu Sachsenhausen. Karol znalazł pracę w Zakładach Chemicznych „Solvay” w

Borku Fałęckim. Ciężka praca w kamieniołomach dawała względne bezpieczeństwo, gdyż Niemcy uznawali zakład za potrzebny.

W tym czasie Karol Wojtyła wziął udział w rekolekcjach organizowanych w parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach. Tutaj nawiązał kontakt z krawcem Janem Tyranowskim. Oczytany w pismach św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila, swoimi zainteresowaniami wywarł wpływ na Wojtyłę.

Na początku 1941 roku ojciec Wojtyły zachorował. Gdy 18 lutego Karol, który się nim opiekował, wrócił do domu, zastał swego ojca martwego. Tę śmierć odczuł bardzo boleśnie. Karola Wojtyłę seniora pochowano na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. A młody Karol zamieszkał u państwa Kydryńskich, którzy ofiarowali mu swoją pomoc i wsparcie.

W przezwyciężeniu smutku po stracie ojca Karolowi pomógł dawny nauczyciel z Wadowic, Mieczysław Kotlarczyk. Założył teatr nazwany później Teatrem Rapsodycznym. Repertuar obejmował m.in. „Quo vadis”, „Króla-Ducha”, „Beniowskiego” i „Pana Tadeusza”. Z teatrem od początku istnienia związał się także Karol Wojtyła.

W 1942 roku Wojtyła podjął decyzję o wstąpieniu do tajnego seminarium duchownego. Rano asystował przy mszy księciu metropolicie Adamowi Sapiesze, a potem pracował w „Solvayu”. Noce poświęcał nauce. Sytuacja zmieniła się na początku sierpnia 1944 roku. Niemcy przeprowadzili masowe łapanki, aby uniknąć wybuchu powstania ludności Krakowa. Wywozili wszystkich ujętych młodych mężczyzn – niedziela 6 sierpnia 1944 r. została nazwana „czarną niedzielą”. Wojtyła uniknął łapanki, gdyż dzięki arcybiskupowi Sapiesze klerycy znaleźli schronienie w pałacu biskupim. 18 stycznia 1945 r. roku do Krakowa wkroczyły wojska sowieckie.

POSŁUGA KAPŁAŃSKA I BISKUPIA

Po wojnie, w sierpniu 1946 roku Wojtyła ukończył celująco czteroletnie studia teologiczne. 1 listopada z rąk kardynała Sapiehy otrzymał święcenia kapłańskie, a następnie odprawił swoją pierwszą mszę świętą w krypcie św. Leonarda na Wawelu. 15 listopada udał się do Rzymu, aby podjąć studia na Papieskim Uniwersytecie Dominikańskim – Angelicum. Zamieszkiwał wówczas w Kolegium Belgijskim przy Via del Quirinale 26. Wojtyła miał również poznawać Rzym i podpatrywać metody prowadzenia działalności duszpasterskiej, stosowane w innych krajach. W Rzymie uczestniczył we mszy św. celebrowanej przez Ojca Pio. Według relacji niektórych osób Ojciec Pio przepowiedział Karolowi Wojtyłe, iż obejmie on Tron Piotrowy.

Po zdaniu egzaminu licencjackiego Wojtyła przeznaczył drugi rok studiów na pisanie doktoratu pod kierunkiem profesora Reginalda Garrigou-Lagrange’a. Temat jego rozprawy doktorskiej brzmiał: „Zagadnienia wiary u świętego Jana od Krzyża”. Za pracę uzyskał najwyższą ocenę, jednak formalnie nie przyznano mu tytułu doktora. Jego praca bowiem nie została wydrukowana, na co nie miał wtedy funduszy.

Po powrocie do kraju Wojtyła został skierowany do niewielkiej miejscowości Niegowić. Był wikariuszem w parafii, jednocześnie obronił poszerzoną wersję swojej rozprawy doktorskiej. Po 13 miesiącach kardynał Sapieha przeniósł wikarego do parafii św. Floriana w Krakowie. Wojtyła cieszył się sympatią wiernych, w szczególności młodzieży, dla której prowadził duszpasterstwo. Na przeprowadzane przez niego rekolekcje przychodziły setki osób. Jeździł z młodymi na pielgrzymki, wędrowki górskie i spływy kajakowe. Studenci skupieni wokół księdza, a potem biskupa Wojtyły tworzyli tzw. Środowisko, a do ich duszpasterza przyłączył przydomek „Wujek”.

W lipcu 1958 roku nadeszła z Rzymu decyzja Piusa XII dotycząca powołania Wojtyły na biskupa

pomocniczego archidiecezji. Mając 38 lat, Karol Wojtyła został najmłodszym polskim biskupem. Jego konsekracji 28 lipca 1958 roku przed głównym ołtarzem katedry wawelskiej, dokonali arcybiskup Eugeniusz Baziak oraz biskupi Franciszek Jop z Opola i Bolesław Kominek z Wrocławia. Nowy krakowski biskup przyjął za dewizę słowa: „Totus Tuus” (Cały Twój), zaczerpnięte z pism Ludwika Marii Grignon de Montforta, które oznaczały całkowite oddanie się w opiekę Maryi i poprzez nią Chrystusowi. Pozostały one także dewizą papieża Jana Pawła II.

Wyniesienie do rangi biskupa pomocniczego pociągało za sobą nowe obowiązki. Walczył m.in. o pozwolenie na budowę kościoła w Nowej Hucie, którego władze komunistyczne nie chciały udzielić. Już jako kardynał poświęcił świątynię w 1977 roku.

Sobór Watykański II, ważne wydarzenie dla Kościoła powszechnego, rozpoczął się 11 października 1962 roku. Biskup Wojtyła odznaczał się wyjątkową aktywnością w pracach soborowych. Znając doskonale łacinę, zabierał głos i pisał opracowania. Miał znaczący udział w przygotowaniu tekstu Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*.

30 grudnia 1963 r. papież Paweł VI poinformował bp. Wojtyłę telefonicznie o nominacji na stanowisko arcybiskupa metropolity krakowskiego. Komunistyczne władze Polski, które uprzednio odrzuciły szereg kandydatur wysuniętych przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, zaaprobowały biskupa Wojtyłę. Uważały bowiem błędnie, że nie będzie się interesował kwestiami politycznymi i uda się go skłócić z Prymasem. Ingres miał miejsce 8 marca 1964 roku na Wawelu. Arcybiskup Wojtyła aktywnie uczestniczył w kolejnych sesjach Soboru Watykańskiego II, który zakończył się w 1965 r., jednocześnie angażował się w przygotowania do obchodów Milenium Chrztu Polski.

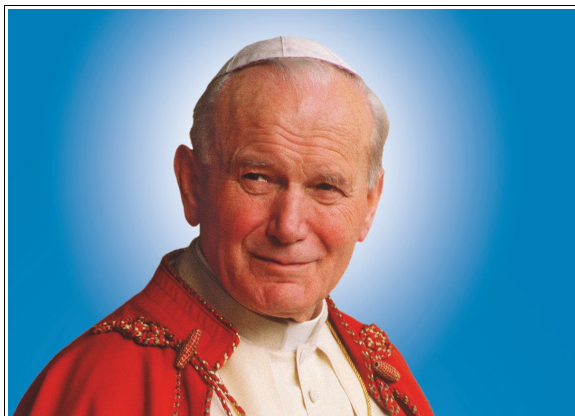
26 czerwca 1967 roku papież Paweł VI mianował abp. Wojtyłę kardynałem. Mimo ciężących na nim obowiązków nie zaniedbywał Krakowa. Zorganizował sprawny system nauczania religii poza szkołą, prowadził spotkania dla par i małżeństw. Z tych spotkań narodził się Instytut Rodziny, który po latach stał się integralną częścią Papieskiej Akademii Teologicznej. W maju 1972 roku metropolita Krakowa zainaugurował obrady Synodu Archidiecezji Krakowskiej, trwające nieprzerwanie do 1979 roku. Jego celem było wprowadzanie na gruncie lokalnym wskazań Soboru Watykańskiego II.

Zaproszony do Watykanu na pierwszy Synod Biskupów, który miał się odbyć jesienią 1967 roku, zdecydował się nie wziąć w nim udziału na znak solidarności z prymasem Wyszyńskim, który nie dostał pozwolenia na wyjazd z kraju. W kolejnych synodach Wojtyła brał już udział i był jednym z najbardziej aktywnych uczestników. Jego zaangażowanie nie uszło uwagi papieża Pawła VI. Kardynał Wojtyła wraz z krakowskimi współpracownikami miał znaczący wpływ na treść encykliki „*Humanae vitae*” Pawła VI dotyczącej miłości i odpowiedzialności.

Jako kardynał, Wojtyła kontynuował swoje prace badawcze, czego owocem była książka „Osoba i czyn”, uważana za jedno z głównych dzieł filozoficznych przyszłego papieża. Wojtyła uczestniczył także w pracach kolejnych kongresów teologów polskich oraz w międzynarodowych zjazdach teologicznych. Odbywał podróże do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Republiki Federalnej Niemiec.

Był członkiem trzech kongregacji kurii i członkiem Synodu Biskupów. Regularnie odwiedzał papieża podczas prywatnych audiencji. W lutym 1976 roku został poproszony o przeprowadzenie rekolekcji dla Kurii Rzymskiej, co było wyjątkowym wyróżnieniem. W maju 1978 roku Karol Wojtyła odwiedził Pawła VI po raz ostatni. 12 sierpnia kardynałowie Wyszyński i Wojtyła przybyli do Rzymu, by uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych, a następnie w konklawe, które miało wybrać następcę Pawła VI. 26 sierpnia na nowego papieża wybrany został Albino Luciani, arcybiskup Wenecji. Przyjął on imię: Jan Paweł I. Nie dane mu było jednak długo cieszyć się papieską godnością. Zmarł już 28 września tegoż roku. 4 października odbył się pogrzeb zmarłego papieża, po nim nastąpił okres żałoby oraz kolejne konklawe.

PONTYFIKAT JANA PAWŁA II



Głosowanie przeprowadzone 16 października 1978 roku wskazało na nowego papieża Karola Wojtyłę. O godzinie 18.18 nad Kaplicą Sykstyńską uniósł się biały dym, wywołując okrzyki radości wiernych, zgromadzonych na placu św. Piotra. Wybór przerwał wielowiekową tradycję powoływania na Tron Piotrowy duchownych włoskich. 22 października odbyła się inauguracja pontyfikatu. W czasie homilii wypowiedział słynne słowa: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

Pontyfikat Jana Pawła II trwał 26 lat i 5 miesięcy (trzeci pod względem długości w historii). Papież Polak wprowadził Kościół w nowe tysiąclecie, przyczynił się do obalenia systemu komunistycznego, podróżował z orędziem pokoju po całym świecie, bronił praw rodziny i dzieci nienarodzonych, troszczył się o ubogich, chorych i starszych, zainicjował Światowe Dni Młodzieży, ogłosił nowy Kodeks Prawa Kanonicznego oraz Katechizm Kościoła Katolickiego, zawierzył cały świat Matce Bożej oraz Bożemu Miłosierdziu, spotykał się z wyznawcami różnych wyznań i religii.

Odbył:

- 104 zagraniczne podróże apostolskie (poza Włochy), odwiedził 129 narodów
- 146 podróży na terytorium Włoch (poza Rzym i Castel Gandolfo)
- 748 wizyt w Rzymie i diecezji rzymskiej oraz w Castel Gandolfo

Opublikował liczne dokumenty:

encykliki
adhortacje apostolskie
konstytucje apostolskie
listy apostolskie
Motu Proprio

Ponadto w czasie podróży apostolskich miał 3288 zaplanowanych przemówień.

Beatyfikował i kanonizował Sługi Boże z całego świata:

- Liczba beatyfikowanych (ogłoszenie błogosławionym) – 1338;
- Liczba kanonizowanych (ogłoszenie świętym) – 482 kanonizacji.

Zainicjował ważne wydarzenia dla życia Kościoła:

- **Światowe Dni Młodzieży** – 19 odbyło się za Jego pontyfikatu, z tego 7 Międzynarodowych.
- **Światowe Dni Modlitw o Pokój** – ogłaszał 5-krotnie, pierwszy raz 27 października 1986 r. w Asyżu z udziałem 47 delegacji reprezentujących Kościoły i wspólnoty chrześcijańskie oraz 13 religii niechrześcijańskich.

- **Lata jubileuszowe:** Rok Święty Odkupienia (III 1983- IV 1984), Rok Maryjny (VI 1987- VII 1988), Rok Rodziny (1994), Wielki Jubileusz Roku 2000 (poprzedzony trzyletnimi przygotowaniami), Rok Różańca (X 2002 – X 2003), Rok Eucharystii (X 2004 –X 2005)
- **Światowe Spotkania Rodzin**– 4 z nich odbyły się za Jego pontyfikatu; pierwsze w 1994 r. (Rok Rodziny) w Rzymie, następnie w Rio de Janeiro (1997), Rzymie (2000) i w Manili na Filipinach (2003).

Odbyswał spotkania i audiencje z różnymi ludźmi:

- Oficjalne i nieoficjalne spotkania z głowami państw i premierami – ponad 1600
- Liczba audiencji generalnych – 1164, brało w nich udział 17 665 800 ludzi z całego świata

Dane ze strony www.vatican.va

PIELGRZYMKI DO POLSKI I ŚWIATA

Jan Paweł II odbył osiem podróży do Ojczyzny. Pierwszy raz do Polski przybył 2 czerwca 1979. Pielgrzymka zbiegła się w czasie z obchodami 900. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Stanisława. Wówczas wypowiedział na placu Zwycięstwa w Warszawie (obecnie plac Piłsudskiego), pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”.

Kolejne dwie pielgrzymki w roku 1983 i 1987 miały miejsce jeszcze w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przyczyniły się do powstania „Solidarności” i dekonstrukcji ówczesnego systemu.

Przesłanie pierwszej pielgrzymki do wolnej Polski w roku 1991 Jan Paweł II oparł na Dekalogu. Napominał rodaków, by dobrze korzystali z odzyskanej wolności. Kolejne wizyty odbywał w latach 1995, 1997, 1999. W czasie ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny w 2002 roku zawierzył cały świat Bożemu Miłosierdziu w sanktuarium w Krakowie – Łagiewnikach.

W czasie licznych podróży zagranicznych Jan Paweł II często odwiedzał narody, które doświadczyły wojny. Wiele podróży miało charakter ekumeniczny. Dwukrotnie przemawiał w siedzibie ONZ w Nowym Yorku, odwiedził komunistyczną Kubę, a w roku 2000 pielgrzymował do Ziemi Świętej. Wtedy też modlił się pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie.

ŚMIERĆ I PROCES KANONIZACYJNY

Papież zaczynał pontyfikat w pełni sił. Jego zdrowie nadszarpał zamach na życie 13 maja 1981 roku – w rocznicę objawień fatimskich. Na placu św. Piotra Mehmet Ali Agca strzelił do papieża z odległości trzech i pół metra. Papież swoje cudowne ocalenie przypisał wstawiennictwu Matki Bożej.

Pod koniec lat 90, widać było, że Jan Paweł II cierpi na chorobę Parkinsona, która stopniowo się pogłębiała. Mimo wszystko Jan Paweł II wciąż podróżował i do końca z pełnym zaangażowaniem pełnił swoją posługę. Niedługo przed śmiercią stracił głos i nie mógł przemawiać do wiernych. Zmarł 2 kwietnia 2005 r. o godzinie 21.37. Świat pogrążył się w żałobie. Pogrzeb Papieża odbył się 8 kwietnia. W uroczystościach pogrzebowych na placu św. Piotra uczestniczyło 300 tysięcy wiernych. Dwa miliardy osób oglądało transmisję z ich przebiegu w telewizji. Trumna z ciałem spoczęła w podziemiach bazyliki św. Piotra.

13 maja 2005 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny Jana Pawła II. W odpowiedzi na wołanie wiernych „Santo subito!”, wznoszone podczas pogrzebu Papieża, nowy papież Benedykt XVI udzielił dyspensy od pięcioletniego okresu oczekiwania na wszczęcie procesu beatyfikacyjnego.

Beatyfikacji (ogłoszenie błogosławionym) dokonał 1 maja 2011 roku papież Benedykt XVI. We Mszy św. na placu św. Piotra uczestniczyło ok. 1,5 mln osób, w tym trzysta tysięcy Polaków. Na datę liturgicznego wspomnienia bł. Jana Pawła II wybrano dzień 22 października, przypadający w rocznicę uroczystej inauguracji pontyfikatu papieża Polaka.

Kanonizacji (ogłoszenie świętym) Jana Pawła II dokonał papież Franciszek w niedzielę Bożego Miłosierdzia, 27 kwietnia 2014 r. w Rzymie.

Jan Paweł II

LIST DO DZIECI *TRA POCHI GIORNO* OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W ROKU RODZINY

Drogie dzieci!

Jezus przychodzi na świat

Za kilka dni będziemy obchodzić Boże Narodzenie, Święto tak bardzo radośnie przeżywane przez wszystkie dzieci w każdej rodzinie, a w tym roku jeszcze bardziej, gdyż jest to *Rok Rodziny*. Zanim ten rok się skończy, pragnę zwrócić się do was, dzieci całego świata, aby dzielić z wami radość płynącą z tego bogatego w treść wydarzenia.

Boże Narodzenie jest świętem Dziecka — nowo narodzonego Dziecka. Jest to zatem wasze święto! Wy tam bardzo na nie czekacie i przygotowujecie się do niego z radością. Liczycie po prostu dni i godziny, które was jeszcze dzielą od Świętej Nocy Betlejemskiej.

Widzę was, jak przygotowujecie betlejemską stajenkę w domu, w parafii, we wszystkich zakątkach świata, przybliżając klimat i środowisko, w którym narodził się Zbawiciel. Tak! W okresie Bożego Narodzenia stajenka betlejemka ze żłóbkiem Dzieciątka zajmuje centralne miejsce w Kościele. I wszyscy do niej spieszą w duchowej pielgrzymce, tak jak pasterze w Noc Narodzenia. Potem trzej Mędrcy przybywają z dalekiego Wschodu, idąc za światłem gwiazdy, która im pokazała miejsce, gdzie złożony był Odkupiciel świata.

Wy też w tym czasie dążycie do tych stajenek, aby wpatrywać się w Dziecię położone na sianie, żeby wpatrywać się w Jego Matkę oraz w świętego Józefa, który był na ziemi opiekunem Odkupiciela. Patrząc na *Świątą Rodzinę*, myślicie o waszej własnej rodzinie, w której przyszłście na świat, myślicie o swojej mamie, która dała wam życie i o swoim ojcu. Troszczą się oni o utrzymanie rodziny, o wasze wychowanie i wykształcenie. Rodzice bowiem nie tylko dają życie dziecku, ale także je wychowują od pierwszych dni jego przyjścia na świat.

Jeśli dzisiaj piszę o tym wszystkim do was, drogie dzieci, to czynię to dlatego, że i ja sam byłem przed wielu laty takim samym dzieckiem jak wy. Również i ja przeżywałem wówczas radość Bożego Narodzenia tak jak wy, a kiedy zajaśniała gwiazda betlejemka, spieszyłem się do stajenki razem z moimi rówieśnikami, ażeby przeżyć na nowo to, co wydarzyło się 2000 lat temu w Palestynie. Naszą radość wyrażaliśmy przede wszystkim w śpiewie. Jakże piękne i wzruszające są kolędy, które tradycja wszystkich narodów opłótła wokół Bożego Narodzenia! Ileż w nich głębokich myśli, a nade wszystko jak wiele czulej radości skierowanej do tego Bożego Dzieciątka, które w Świętą Noc przyszło na świat!

Także dni po narodzinach Jezusa są dniami świątecznymi. Wspominamy najpierw *dzień ósmy*, kiedy wedle tradycji Starego Testamentu nadano Dziecięciu imię: właśnie imię *Jezus*. Następnie *dzień czterdziesty*, kiedy został ofiarowany w Świątyni, jak każdy pierworodny syn izraelski. Miało wówczas miejsce niezwykle spotkanie: Matce Bożej, przybyłej z Dzieciątkiem do Świątyni, wyszedł naprzeciw starzec Symeon, wziął małego Jezusa w objęcia i wypowiedział prorocze słowa: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któregoś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (*Łk 2,29-32*). A potem, zwracając się do Maryi, Jego Matki, dodał: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu

sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2,34-35). Tak więc już w pierwszych dniach życia Jezusa słyszymy zapowiedź Jego Męki, w której będzie kiedyś uczestniczyła także Jego Matka Maryja: w Wielki Piątek będzie w milczeniu stać pod Krzyżem Syna. Wkrótce zresztą mały Jezus znajdzie się w wielkim niebezpieczeństwie: okrutny król Herod rozkaże pozabijać wszystkich chłopców w wieku do dwóch lat i dlatego Jezus będzie musiał uchodzić z rodzicami do Egiptu.

Z pewnością dobrze znacie te wydarzenia związane z narodzinami Jezusa. Opowiadają wam o nich wasi rodzice, wasi duszpasterze, nauczyciele, katecheci i katechetki. Przeżywacie je głęboko co roku w okresie Świąt Bożego Narodzenia wraz z całym Kościołem. W ten sposób stają się wam bliskie dramatyczne okoliczności związane z dzieciństwem Jezusa.

Drodzy przyjaciele! W wydarzeniach związanych z Dzieciątkiem Betlejemskim możecie *rozpoznać losy dzieci na całym świecie*. Jeżeli bowiem prawdą jest, że dziecko jest radością nie tylko rodziców, ale także radością Kościoła i całego społeczeństwa, to równocześnie jest też prawdą, że niestety, wiele dzieci w naszych czasach w różnych częściach świata cierpi i podlega wielorakim zagrożeniom. Cierpią głód i nędzę, umierają z powodu chorób i niedożywienia, padają ofiarą wojen, bywają porzucane przez rodziców, skazywane na bezdomność, pozbawione ciepła własnej rodziny, ulegają rozmaitym formom gwałtu i przemocy ze strony dorosłych. Czy można przejść obojętnie wobec cierpienia tylu dzieci, zwłaszcza gdy jest to cierpienie w jakiś sposób zawinione przez dorosłych?

Jezus przynosi Prawdę

Dzieciątko złożone w żłobie, w które wpatrujemy się w czasie Bożego Narodzenia, wzrastało w latach. Jak wiecie, *Jezus dwunastoletni* wraz z Maryją i Józefem udał się po raz pierwszy z Nazaretu do Jerozolimy na Święta Paschy. Tam, zagubiony w tłumie pielgrzymów, odłączył się od rodziców i, wraz z innymi rówieśnikami, przysłuchiwał się nauczycielom świątynnym, jak gdyby „lekcji katechizmu”. Korzystano ze świąt, ażeby takim chłopcom jak Jezus przekazać prawdy wiary. Okazało się jednak, że podczas tego spotkania ten przedziwny Chłopiec, który przybył z Nazaretu, nie tylko zadaje wnikliwe pytania, ale także sam udziela głębokich odpowiedzi tym, którzy Go pouczali. I te Jego pytania, a jeszcze bardziej odpowiedzi, wprawiają w zdumienie świątynnych nauczycieli. Kiedyś takie samo zdumienie będzie towarzyszyło Jego nauczaniu publicznemu: wydarzenie w Świątyni jerozolimskiej stanowiło początek i jak gdyby zapowiedź tego wszystkiego, co miało nastąpić kilkanaście lat później.

Drodzy chłopcy i dziewczynki, rówieśnicy dwunastoletniego Jezusa, czyż nie przypominają się wam w tej chwili *lekcje religii* w parafiach i w klasach szkolnych, w których uczestniczyacie? I teraz chciałbym wam zadać kilka pytań: jaka jest wasza postawa wobec lekcji religii? Czy jesteście przejęci katechizacją tak jak dwunastoletni Jezus w świątyni? Czy uważacie pilnie na naukę religii w szkołach i parafiach? Czy w tym pomagają wam wasi rodzice?

Jezus dwunastoletni tak bardzo przejął się tą katechezą w Świątyni jerozolimskiej, że poniekąd zapomniał nawet o swoich rodzicach. Maryja i Józef w drodze do Nazaretu, wracając wraz z innymi pielgrzymami, zorientowali się, że Jezusa nie ma w gromadzie idących z nimi dzieci. Dość długo trwało poszukiwanie. Zawrócili z drogi i dopiero na trzeci dzień znaleźli Go w Jerozolimie w Świątyni. „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48). Jakże przedziwna jest odpowiedź Jezusa i jakże zastanawiająca! Mówi: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49). Była to odpowiedź trudna do przyjęcia. Ewangelista Łukasz dodaje tylko, że Maryja „chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (2,51). Była to bowiem odpowiedź, która miała się wyjaśnić później, kiedy Jezus był już dorosłym mężczyzną, kiedy zaczął nauczać i kiedy potwierdził, że dla sprawy swojego Ojca jest gotów ponieść wszelkie cierpienie, a nawet

śmierć na krzyżu.

Z Jerozolimy Jezus wrócił z Maryją i Józefem do Nazaretu i był im posłuszny (por. *Łk 2,51*). O tym okresie poprzedzającym publiczne nauczanie Jezusa, Ewangelia podaje tylko, że „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (*Łk 2,52*).

Drogie dzieci, w Dzieciątku, które teraz podziwiacie w żłóbku, dostrzegacie już tego dwunastoletniego Chłopca, który w Świątyni jerozolimskiej rozmawia z nauczycielami. Jest On tym samym, który później, jako trzydziestoletni mężczyzna zacznie głosić słowo Boże, otoczy się kręgiem dwunastu Apostołów, będą za Nim podążały rzesze ludzi spragnionych prawdy. Będzie On co krok potwierdzał swoją niezwykłą naukę znakami mocy Bożej: będzie przywracał wzrok niewidomym, uzdrawiał chorych, a nawet wskrzeszał zmarłych. Wśród tych przywróconych do życia będzie dwunastoletnia córka Jaira, a także syn wdowy z Nain, którego Pan Jezus oddał żywego płaczącej matce.

Tak. To nowo narodzone Dzieciątko, stawszy się dorosłym, jako wielki Nauczyciel Bożej Prawdy *okaże szczególną miłość dzieciom*. Powie Apostołom: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im”, i doda: „do takich bowiem należy królestwo Boże” (*Mk 10,14*). Innym razem, przed spierającymi się o pierwszeństwo Apostołami, Jezus postawi dziecko i powie: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (*Mt 18,3*). Wypowie wówczas słowa, które zawierają w sobie bardzo surowe ostrzeżenie: „Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (*Mt 18,6*).

Jak ważne jest dziecko w oczach Pana Jezusa! Można by wręcz powiedzieć, że *Ewangelia jest głęboko przeniknięta prawdą o dziecku*. Można by ją nawet w całości odczytywać jako „Ewangelię dziecka”.

Co to znaczy: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”? *Czyż Pan Jezus nie stawia dziecka za wzór także ludziom dorosłym?* Jest coś takiego w dziecku, co winno się odnaleźć we wszystkich ludziach, jeżeli mają wejść do królestwa niebieskiego. Niebo jest dla tych, którzy są tak prości jak dzieci, tak pełni zawierzenia jak one, tak pełni dobroci i czystości. Tylko tacy mogą odnaleźć w Bogu swojego Ojca i stać się za sprawą Jezusa również dziećmi Bożymi.

Czyż to nie jest główne orędzie Bożego Narodzenia? Czytamy u św. Jana: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (*J 1,14*), i dalej: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, *aby się stali dziećmi Bożymi*” (*J 1,12*). Dziećmi Bożymi! Wy, chłopcy i dziewczynki, jesteście synami i córkami waszych rodziców. A Bóg pragnie, byśmy wszyscy byli Jego dziećmi przybranymi przez łaskę. To jest właśnie to wielkie źródło radości Bożego Narodzenia, o której piszę wam przy końcu Roku Rodziny. *Rozradujcie się wszyscy tą „Ewangelią Bożego dzieciństwa”*. Niech tą radością zaowocują w całej pełni zbliżające się Święta Bożego Narodzenia w Roku Rodziny.

Jezus daje samego siebie

Droży przyjaciele, niezapomnianym spotkaniem z Panem Jezusem jest bez wątpienia *Pierwsza Komunia Święta*, dzień który wspomina się jako jeden z najpiękniejszych w życiu. Eucharystia, ustanowiona przez Chrystusa w przeddzień Jego Męki, podczas Ostatniej Wieczerzy, jest Sakramentem Nowego Przymierza, jest największym z Sakramentów. W tym Sakramencie Pan Jezus pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem naszych dusz. Dzieci po raz pierwszy przyjmują ten Sakrament uroczyście — właśnie w dniu Pierwszej Komunii Świętej — ażeby potem móc Go przyjmować jak najczęściej i w ten sposób pozostawać w zażyłej przyjaźni z Panem Jezusem.

Komunię Świętą, jak wiecie, mogą przyjmować tylko ci, którzy są ochrzczeni: *Chrzest* bowiem jest pierwszym i najpotrzebniejszym do zbawienia Sakramentem. Chrzest jest wielkim wydarzeniem! W pierwszych wiekach Kościoła, kiedy Chrzest przyjmowali przede wszystkim ludzie dorośli, jego obrzęd kończył się uczestnictwem w Eucharystii i łączył się z uroczystością podobną do tej, jaka dzisiaj towarzyszy Pierwszej Komunii Świętej. Z biegiem czasu, kiedy zaczęto udzielać Chrztu Świętego przede wszystkim niemowlętom — stąd większość z was, drogie dzieci, nie pamięta dnia swojego Chrztu — to uroczyste świętowanie zostało przeniesione na dzień Pierwszej Komunii Świętej. Każdy chłopiec i dziewczynka z katolickiej rodziny zna dobrze to przeżycie: *Pierwsza Komunia Święta jest wielkim świętem rodziny*. W tym dniu razem z dzieckiem przyjmują zazwyczaj Eucharystię także jego rodzice, rodzeństwo, dalsza rodzina i chrzestni, a niekiedy także nauczyciele i wychowawcy.

Dzień Pierwszej Komunii Świętej jest też *wielką uroczystością w parafii*. Mam jeszcze w pamięci ten dzień, kiedy w gronie moich rówieśników i rówieśnic przyjmowałam po raz pierwszy Eucharystię w moim parafialnym kościele. Ażeby to wielkie wydarzenie nie zostało zapomniane, utrwała się je zazwyczaj na fotografiach rodzinnych. Towarzyszą one na ogół człowiekowi przez całe życie. Po latach, kiedy przegląda się te fotografie, odżywa wspomnienie tamtych dni, powraca się do tej czystości i radości, jakich doświadczyło się w spotkaniu z Jezusem, który z miłości stał się Odkupicielem człowieka.

Dla iluż dzieci w dziejach Kościoła Eucharystia była źródłem duchowej siły, czasem wręcz bohaterskiej! Jakże nie *wspomnieć* na przykład *tych świętych chłopców i dziewcząt* z pierwszych wieków, jeszcze dzisiaj znanych i czczonych w całym Kościele? Wystarczy tu przypomnieć św. Agnieszkę, która żyła w Rzymie, św. Agatę, umęczoną na Sycylii oraz św. Tarsycjusza — chłopca, którego słusznie można nazwać męczennikiem Eucharystii, gdyż wolał poświęcić życie niż oddać Pana Jezusa, którego przenosił pod postacią chleba.

I tak, poprzez wieki aż do naszych czasów *nie brak dzieci, nie brak chłopców i dziewcząt wśród świętych i błogosławionych Kościoła*. Tak jak w Ewangelii Pan Jezus okazuje im szczególne zaufanie, tak również Jego Matka Maryja w ciągu dziejów nieraz *czyniła małe dzieci powiernikami swej matczynej troski*. Przypomnijcie sobie św. Bernadettę z Lourdes, dzieci z La Salette, czy też już w naszym stuleciu Łucję, Franciszka i Hiacyntę z Fatimy.

Wspomniałem wam wcześniej o „Ewangelii dziecka”: czyż nie doczekała się ona w naszym stuleciu szczególnego wyrazu w duchowości św. Teresy od Dzieciątka Jezus? Prawdą jest, że Pan Jezus oraz Jego Matka wybierają często właśnie dzieci, ażeby powierzać im sprawy wielkiej wagi dla życia Kościoła i ludzkości. Wymieniłem tutaj tylko niektóre dzieci, powszechnie znane, ale jest jeszcze wiele innych! Odkupiciel ludzkości niejako *dzieli się z nimi troską o innych ludzi*: o rodziców, o kolegów i koleżanki. Czeką bardzo na ich modlitwę. *Jakże ogromną siłę ma modlitwa dziecka!* Staje się ona czasem *wzorem dla dorosłych*: modlić się z prostotą i całkowitą ufnością, to znaczy zwracać się do Boga tak, jak czynią to dzieci.

W ten sposób dochodzę do sprawy najważniejszej w tym Liście: przy końcu Roku Rodziny pragnę powierzyć waszej modlitwie, drodzy mali przyjaciele, nie tylko sprawy waszej rodziny, ale także wszystkich rodzin na świecie. I nie tylko to. Mam jeszcze wiele innych spraw, które chcę wam polecić. *Papież liczy bardzo na wasze modlitwy*. Musimy się razem wiele modlić, ażeby ludzkość, a żyje na ziemi wiele miliardów ludzi, stawała się coraz bardziej rodziną Bożą, ażeby mogła żyć w pokoju. Wspomniałem na początku o ogromnych cierpieniach, jakich doświadczyło wiele dzieci w tym stuleciu i doświadcza w chwili obecnej. Ileż dzieci, także w tych dniach, pada ofiarą nienawiści, która szaleje w wielu miejscach ziemskiego globu, jak na przykład na Bałkanach i w niektórych krajach Afryki! Właśnie rozważając te wydarzenia, napędlające nas wielkim bólem, postanowiłem prosić was, drogie dzieci, ażebyście wzięły sobie do serca *modlitwę o pokój*. Wiecie dobrze, że *miłość i zgoda budują pokój, a nienawiść i przemoc go rujnują*. Jesteście wrażliwe na

miłość, a lękacie się wszelkiej nienawiści. Dlatego Papież może liczyć na to, że spełnicie jego prośbę, że dołączycie się do jego modlitwy o pokój na świecie z takim samym zapałem, z jakim modlicie się o pokój i zgodę w waszych rodzinach.

Chwalcie imię Pana

Pozwólcie, drodzy chłopcy i dziewczęta, że na zakończenie tego Listu przypomnę słowa Psalmu, które mnie zawsze wzruszały: *Laudate pueri Dominum!* Chwalcie, o dziatki, chwalcie imię Pana. Niech imię Pańskie będzie błogosławione odtąd i aż na wieki! Od wschodu słońca aż po zachód jego niech imię Pańskie będzie pochwalone! (por. *Ps 113/112, 1-3*). Kiedy rozważam słowa tego Psalmu, mam przed oczyma *twarze dzieci całego świata*: od Wschodu aż do Zachodu, od Północy do Południa. Do was, moi mali przyjaciele, bez względu na różnice języka, rasy, czy narodowości mówię: *Chwalcie imię Pana!*

A ponieważ człowiek winien chwalić Boga przede wszystkim własnym życiem, nie zapominajcie o tym, co dwunastoletni Jezus powiedział swojej Matce i Józefowi w Świątyni jerozolimskiej: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (*Łk 2, 49*). Człowiek chwali Boga przez to, że *idzie w życiu za głosem swego powołania*. Pan Bóg powołuje każdego człowieka, a Jego głos daje o sobie znać już w duszy dziecka: powołuje do życia w małżeństwie czy też do kapłaństwa; powołuje do życia zakonnego, a może do pracy na misjach... Kto wie? Módlcie się, drodzy chłopcy i dziewczęta, abyście rozpoznali, jakie jest wasze powołanie, i abyście mogli później iść wielkodusznie za jego głosem.

Chwalcie imię Pana! Dzieci wszystkich kontynentów w Noc Betlejemską patrzą z wiarą w nowo narodzone Dzieciątko i przeżywają wielką radość z Bożego Narodzenia. Śpiewając w swoich własnych językach, chwalą imię Pana. I tak przez całą ziemię płynie radosna pieśń Bożego Narodzenia. Ileż rzewnych, wzruszających słów wypowiadają wszystkie języki ludzkie! I ta wielka pieśń, którą śpiewa ziemia cała, łączy się z chórami Aniołów, głoszących światu nad betlejemską stajenką hymn Bożej chwały: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (*Łk 2, 14*). Oto stanął wśród nas, jako nowo narodzone Dziecię, Syn Bożego upodobania. A wokół Niego dzieci wszystkich narodów ziemi odczuwają na sobie miłujący wzrok Ojca niebieskiego i radują się, że je miłuje. Człowiek nie może żyć bez miłości. Jest wezwany do miłości Boga i bliźniego, ale żeby prawdziwie miłować, potrzebna jest mu ta pewność, że Bóg go miłuje.

Bóg was miłuje, drogie dzieci! I to właśnie pragnę wam powiedzieć na zakończenie Roku Rodziny i na te Święta Bożego Narodzenia, które w sposób szczególny są waszymi świętami.

Życzę wam radosnych i pogodnych Świąt, życzę, abyście doznały w sposób szczególny miłości waszych rodziców, waszych braci i siostr i całej rodziny. Niech ta miłość, właśnie dzięki wam, drodzy chłopcy i dziewczęta, rozszerzy się na wasze otoczenia i na cały świat. Niech ta miłość dotrze do wszystkich, którzy jej szczególnie potrzebują: zwłaszcza do cierpiących i zapomnianych. Czyż może być większa radość niż ta, którą wnosi miłość? Czy może być większa radość niż ta, którą Ty, Panie Jezu, wnosisz w dzień Bożego Narodzenia w ludzkie serca, a zwłaszcza w serca wszystkich dzieci?

*Podnieś rączkę Boże Dziecię
i błogosław swoim małym przyjacielom,
błogosław wszystkim dzieciom na całej ziemi!*

*Watykan, 13 grudnia 1994 r.
Jan Paweł II*